

Lizoń: Jest lepsza atmosfera

Data publikacji: 8.03.2011 22:00

O nowej uchwale w sprawie wykupu cieszyńskich mieszkań komunalnych, polityce nowego burmistrza i politycznych planach rozmawiamy z Olgierdem Lizoniem.

Łukasz Grzesiczak: Jest Pan obrażony na mieszkańców Cieszyna z powodu wyniku wyborczego? Nie udało się zdobyć fotela burmistrza...

Olgierd Lizoń: Tak. Jestem też obrażony na pogodę mroźną w marcu i na Kadafiego, że ropa drożeje. To tyle o moich urazach. Normalnie jestem pogodnym facetem i nie pochlipuję w kącie, tylko po porażce zbieram się w sobie i przygotowuję kolejne plany. Zresztą liczy się tylko wygrana. Drugie czy szóste miejsce nie ma znaczenia.

Zastanawiał się Pan, co mogło zdecydować o Pana porażce?

Chyba brak debat, brak przestrzeni do konfrontacji na argumenty. Sami kontrkandydaci zresztą też nie byli skłonni do tej formy dialogu. Gorzej jeszcze, że i media się nie popisały. Po debacie w KP wydawało się, że społeczność jest zainteresowana problematyką wyborczą. Tym, kim są kandydaci i jakie mają poglądy. Medialnie kampanię miałem dobrą. Solidny i zaangażowany zespół oddany całym sercem w walce wyborczej. Ja nie chodziłem po mieszkaniach i nie mówiłem nieznanym dzień dobry. A to właśnie recepta na sukces. Nasz komitet prezentował potrzebę zmian i metodę tych zmian, jakie powinny mieć miejsce w Cieszynie. Gospodarka, bezpieczeństwo i kultura były jasno określone jako pola, na których burmistrz powinien stymulować rozwój.

Burmistrz Szczurek podczas kampanii wyborczej często mówił o potrzebie zmiany. Czy dostrzegł ją Pan po pierwszych miesiącach urzędowania?

Nie widzę żadnych zmian w linii programowej. Ilość korpusu urzędników rośnie; stanowisko rzecznika burmistrza powinno wskazywać na jakąś solidną ekspansję promocyjną i informacyjną Cieszyna. Nic takiego na razie nie ma miejsca. Bardzo poważna i społecznie ważna uchwała o wykupie mieszkań komunalnych została właśnie przedstawiona przez burmistrza Szczurka z takimi zmianami, które przywracają stan z czasów burmistrza Ficka. Aktualnie obowiązująca uchwała, której burmistrz Ficek nie chciał realizować, została w nowym projekcie zmieniona tak, by z programu wykupu nie skorzystała większość mieszkańców komunalek. A uzasadnienie przedstawione do tej nowej uchwały jest półprawdziwe oraz pozbawione analiz ekonomicznych. Na czym polega ta półprawda? Otóż zapis, że nowa uchwała nowelizuje poprzednią to jasne, ale już nic nie ma o tym, że w znaczący sposób redukuje bonifikaty ustalone przez poprzednią Radę Miasta. Zakamuflowaniem tego jest dodanie – co akurat jest słuszne – bonifikat dla mieszkańców adaptujących strychy. Żenującym przykładem jest też poziom sprawozdawczości z działalności spółek z udziałem skarbu miasta. Brak informacji o rachunku zysków i strat, a zamiast tego dane o strukturze udziałów. Rozumiem, że należy o niej informować, jeśli się zmienia, ale tak nie jest. Proszę sobie wyobrazić, że jako właściciel pyta Pan prezesa takiej spółki, jakie osiągamy wyniki finansowe, a on Panu odpowiada, że kupił samochód czy wyremontował dach na garażach. Jeśli tak rada nadzorcza sprawuje nadzór na spółkami, to strachem to napawać by mogło każdego właściciela. Kolejnym przejawem braku zmian jest ciągły udział w radach nadzorczych tych spółek, Panów Ficka, Matuszka i Cybulskiego. Sport jak leżał, tak leży, choć to zmiana nie na poziomie decyzji, tylko procesu. Tak samo jak Zamek. Potężne dotacje i brak efektów. Analiza grupy Eskadra obnażyła, że Cieszyn nikomu nie kojarzy się z dizajnem. Pan Burmistrz Szczurek jeśli chce dotrzymać obietnic wyborczych będzie musiał coś z tym zrobić.

Jak Pan ocenia pracę obecnej rady i jej relację z nowym burmistrzem?

Nowa rada jest zbyt nowa, by ją oceniać. Jest jakby lepsza atmosfera do dialogu. Bardzo pozytywnie oceniam relację rady z burmistrzem Szczurkiem i wiceburmistrzem Swakoniem. Ewidentnie widać brak maniery władzy u nich – życzliwy i kontaktowy ton wypowiedzi. Taka postawa sprzyja rozwiązywaniu nawet najpoważniejszych problemów.

Jakie najważniejsze według Pana decyzje należy podjąć, by Cieszyn nie stracił swojej szansy?

Należy zakończyć pracę nad planem zagospodarowania przestrzennego. Bardzo ważną rzeczą jest ratowanie

zadłużonego budżetu. Należy zastanowić się nad sprzedażą niektórych aktywów, które są wyłącznie przyczółkiem do korzystania z przywilejów zasiadania w radach nadzorczych przez przedstawicieli miasta. Trzeba poprawić bezpieczeństwo obywateli poprzez zasilenie budżetu policji.

Czy jest Pan nadal za likwidacją targowiska?

Nie. Bo też nigdy nie byłem za jego likwidacją, tylko przebudową w nowoczesny obiekt. Plotka zmieniła postępowanie w destrukcję. Stragany, to nie sposób na handel dla miasta z ambicjami. Mieszkańcy Cieszyna jeżdżą do Bielska na zakupy. Czas to zmienić, bo wstyd mieć archaiczne targowisko w centrum miasta.

Czy znów szykuje się Pan do wyborczego starcia za 4 lata?

Nie wykluczam tego.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak